Szpital odzyskał 14 mln zł za tzw. ustawę "203"

Kategoria: Aktualności
Opublikowano: sobota, 19, luty 2011 00:00
Rafał Rudka
Odsłony: 1712

14 mln zł – to pieniądze, które znalazły się na koncie Szpitala Powiatowego w Mielcu po wyroku sądu. Uznał on, że tzw. ustawa "203" z 2000 r. nakazująca szpitalowi wypłacenie podwyżek bez wskazania źródła ich sfinansowania była bezprawna i skrzywdziła szpital. – *To jest uwieńczenie naszych wieloletnich starań o sprawiedliwość. Te pieniądze dziś sprawiają, że szpital może odzyskać finansową stabilizację, a nawet znacznie się rozwinąć. Pracownicy mogą liczyć na jednorazową gratyfikację, bo przecież mimo bardzo trudnej sytuacji pracowali przez te lata bardzo ciężko* – mówi dyrektor Leszek Kołacz.

- *Mielecki szpital od pewnego czasu miał problemy finansowe, ale przecież w żadnym stopniu nie były one zawinione przez dyrekcję. Przeciwnie, uważamy, że dyrektor Leszek Kołacz mógłby napisać doskonałą pracę naukową na temat zarządzania długiem. Szpital był prowadzony w ten sposób, że mimo wszystko stał się w ciągu ostatnich lat najlepszą placówką w regionie, a teraz, dzięki tym pieniądzom, będzie można go ustawić już nie tylko na bardzo wysokiej, ale najwyższej półce w kraju* – jest przekonany starosta Andrzej Chrabąszcz.

Część pieniędzy będzie przeznaczona na inwestycje oczekiwane od dawna. – *Każdy oddział ma swoje potrzeby, chce się unowocześniać. Podam przykład urologii, której ordynator Andrzej Wrona nie ma wątpliwości, że choć teraz stosuje najnowsze rozwiązania, za chwilę, bez inwestycji w sprzęt, straci tę bardzo wysoką lokatę. Podobnie jest na neurochirurgii, której ordynator Wacław Pokrywka nie ma wątpliwości, że bez specjalnego noża chirurgicznego, który kosztuje 300 tys. zł, trudno będzie operować na najwyższym możliwym poziomie* – wyjaśnia dyrektor Leszek Kołacz. - Tak jest na każdym oddziale, jak również w sercu szpitala, który w naszym przypadku ma charakter zabiegowy, czyli na Blokach Operacyjnych. Musimy je poddać rewitalizacji, żeby pracować na miarę XXI wieku. Najważniejsze to nie przekonsumować tych pieniędzy, ale skorzystać z tej ogromnej szansy na rozwój szpitala.

Szpital ma ponad 8 milionów złotych zobowiązań wymagalnych, czyli wymagających natychmiastowej spłaty. Nie znaczy to jednak, że za te długi jest odpowiedzialny. Źródłem problemów finansowych szpitala jest źle funkcjonujący system finansowania służby zdrowia, np. brak zapłaty za "nadwykonania" (świadczenia medyczne wykonane ponad narzucony przez Fundusz limit). Z tego tytułu powinno wpłynąć do kasy szpitala już 12 milionów złotych. – *Trzeba podkreślić, że 90 procent "nadwykonań" dotyczy procedur ratujących życie, dlatego jest oczywiste, że o te pieniądze walczymy w sądzie. Po prostu się szpitalowi należą i uważamy, że sąd to dostrzeże, zatem liczymy i na tę kwotę* – zaznacza starosta mielecki Andrzej Chrabąszcz. Jednak nim sprawa "nadwykonań" się zakończy, trzeba rozwiązać kwestię zobowiązań wymagalnych. Jak? - *Jadę wkrótce do Ministerstwa Zdrowia by się dowiedzieć, jaka ma być polityka oddłużania szpitali* –mówi dyrektor Leszek Kołacz, któremu wtóruje zastępca ds. medycznych, Andrzej Gardian. Zaznacza on, że wskutek radykalnego niedofinansowania ze strony NFZ, szpital funkcjonował w mocno ograniczonym zakresie. Kontrakt na 2011 rok jest większy o 6 milionów złotych i choć trudno tego nie docenić, nie sposób również powiedzieć, że to wystarczy. Ogromne problemy ma np. Oddział Zakaźny, który potrzebuje o wiele większego kontraktu.

Jak mówi dyrektor Leszek Kołacz, ta wygrana pokazuje, że warto zabiegać o sprawiedliwość i to, co się szpitalowi, a więc mieszkańcom, należy. – *Jednak nie kryję, że 10 lat temu wydawało się, że to łapanie byka za rogi, szaleńcza szarża na potężnego przeciwnika, z którym nie ma się szans. Nie wiem czy odważyłbym się na to, gdyby nie ogromne wsparcie, jakie miałem we władzach powiatu, w Józefie Smacznym, wcześniejszym staroście, Andrzeju Chrabąszczu, obecnym, w pracownikach szpitala, a w*

Phoca PDF

ostatnim etapie nawet w pani dyrektor rzeszowskiego oddziału Funduszu, Grażynie Hejdzie. Nie traktowała nas jak wroga, ale poważnego rozmówcę, partnera. Była w naszym szpitalu i dostrzegła w nas potencjał, zobaczyła co się zrobi i jakie są tu możliwości, stwierdziła, że możemy być po tej samej stronie, czyli wspólnie działać na rzecz pacjenta. I za tę życzliwość bardzo dziękuję – podkreśla Leszek Kołacz.

Należy jednak dodać, że NFZ ma prawo starać się o kasację wyroku, ale według zgodnej opinii prawników, realizacja takiego scenariusza jest bardzo mało prawdopodobna.

Źródło: www.szpital.mielec.pl

Phoca PDF